

Václav Klaus – Czym jest europeizm?

pod prąd

Klaus ostrzega

Właśnie ukazała się w Polsce książka Wacława Klauza (czeskiego prezydenta) pt. „Czym jest europeizm?”. Głośne nazwisko autora - jedyne europejskiego przywódcę, który ma odwagę krytykować uniokratów - daje nadzieję, że tytuł nie zostanie solidarnie przemilczany przez elitę naszych ślepo oddanych Brukseli publicystów.

Czy pamiętają Państwo (pytanie adresuję do Czytelników po czterdziestce), jak Polak epoki socjalizmu nabywał mieszkanie? Otóż on je „dostawał” decyzją prezesa spółdzielni mieszkaniowej, szefa zakładu pracy lub magistratu, a więc z woli partii, która rządziła wszystkim. Forsa była ważna, ale drugorzędna wobec znajomości, usadowienia w układzie władzy.

Dziś nadal magistraty dzielą socjalne lokale „po uważaniu”, ale ogromna większość Polaków mieszkanie po prostu kupuje na rynku - wynajmuje lub nabywa na własność. Nawet dawni zagorzali komuniści, gardłujący przed laty przeciwko wszelkiej własności, nie śmiają dziś temu się przeciwstawić.

Ale jest ktoś, kto stopniowo, powolutku, konsekwentnie zmierza w kierunku socjalizmu, w stronę komunistycznych limitów, rygorów, restrykcji, w stronę bolszewicko-maoistycznej urawniłowki. Kto, skoro wszechpotężne KGB już na dobre zasmakowało w mafijnym kapitalizmie?

Poczytajmy Klauza, poznajmy filozofię i cele elitarniej biurokracji Unii Europejskiej. I porównajmy ją z wizją marksistów, bolszewików i maoistów. Idzie im oczywiście o powszechną szczęśliwość, jednakowy dla wszystkich dobrobyt, zrównanie szans, odgórne „naukowe” sterowanie społeczeństwem. Zatarcie różnic między państwami, narodami, również tradycyjnie pojmowanym dobrem i złem..., a nawet - o zgrozo - między obu płciami!

Wizja porażająca! Skąd więc u nas tylu zwolenników traktatu lizbońskiego, który zmierza w stronę europejskiego superpaństwa, centralnie stanowiącego prawa dla wszystkich? Prawa niebezpiecznie bliskie klasykom marksizmu... Miłośników wolności ubywa. A wizja euromocarstwa z jednej strony ekscytuje wielu inteligentów - euroentuzjastów, z drugiej - wciąż wielu Polaków, których skrzywdziła tzw. transformacja, tęskni za równo dzieloną biedą czasów komuny.

Wolał wygodną niewolę od wolności, której strzec trzeba...

Janusz ŁAWRYNOWICZ